



CHĘCIŃSKA WSPÓLNOTA

Nr 3
Rok I
lipiec 2014

„Otwórzcie drzwi
Chrystusowi”
(św. Jan Paweł II)

Pismo parafii pw. św. Bartłomieja w Chęcinach



Św. Jan Paweł II
pontyfikat 1978–2005

KANONIZACJA
27 kwietnia 2014

Św. Jan XXIII
pontyfikat 1958–1963

W numerze:

- **Nowi święci**
- **Życie jest piękne**
- **Chęcińscy franciszkanie, cz. I**
- **Życ Mszą świętą**
- **„Wielki Piątek 1944 r.”**
- **Cenny Przewodnik**
- **Boża Mądrość**





kanonizacja
św. Jana Pawła II
7 kwietnia 2014r.





Światło „Iskry miłosierdzia” przywiezione z Łagiewnik – 27 kwietnia 2014 r.



Koncert Zespołu „PROBOSZCZOWIE” – 18 maja 2014 r.



Modlitwa kontemplacyjna S. Bernardynek



Boże Ciało 2014 – 19 czerwca 2014 r.

- NOWI ŚWIĘCI -

Byli kapłanami, biskupami i papieżami dwudziestego wieku. Poznali jego tragedie, ale nie byli nimi przytłoczeni. Silniejszy był w nich Bóg; silniejsza była w nich wiara w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka i Pana historii; silniejsze było w nich miłosierdzie Boga, które objawia się w tych pięciu ranach; silniejsza była macierzyńska bliskość Maryi.

Te słowa zaczerpnięte z homilii jaką wygłosił papież Franciszek w dniu kanonizacji Jana XXIII i Jana Pawła II najlepiej streszczają czym jest chrześcijańskie powołanie do świętości. Na tę chwilę czekaliśmy długo. Od momentu, kiedy na Placu św. Piotra i w sercu milionów chrześcijan zabrzmiały głosy *Santo Subito!* – *Święty Natychmiast!*, przez lata przygotowań i mozolnej pracy kongregacji i biskupów, aż do cudownych zna-



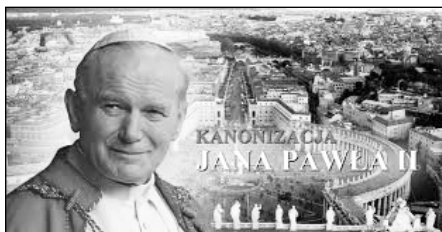
ków ich orędownictwa, rośło w nas oczekiwanie i wzmagala się tęsknota za słowem i przykładem naszego Wielkiego Rodaka-Papieża.

W ten kwietniowy dzień uliczki Rzymu i Plac św. Piotra bardzo szybko się zapelniały. Każdy chciał być jak najbliżej, jak najwięcej zobaczyć, usłyszeć. Wczesnie rano, a nawet przez całą noc ludzie w spiworach, kocach, zajmowali swoje miejsca. Skąd przybyli i kim są? To setki tysięcy serc spragnionych spotkania, obecności. To ci, których wzrok ogarnia. A ilu nie widzimy! To pokolenia, które wezwane w Litanii Świętych stają, by towarzyszyć w tej doniosłej chwili. Mówi się, że było ich 800 tys. Po co przyszli? Co ich tam sprowadziło? Nie przyszli na piknik. Nie przyszli na wiec partyjny, ani na protest. Przyszli by zaczerpnąć Świętości. By uczyć się o niej jeszcze raz.

Liturgia wydawało by się miała charakter dość skromny. Ale to chyba było najbardziej wymowne, całe życie Jana Pawła II było skierowane na Chrystusa i ku niemu miało prowadzić innych. Tym razem również Chrystus pozostał w centrum, otoczony swoimi Świętymi przyjaciółmi. Kanonizacja potwierdziła i przypieczętowała święty charakter życia i nauczania Wielkiego Papieża. Jednocześnie była wielkim wołaniem, aby o jego słowach nie zapominać, ciągle do nich sięgać, odnawiać pamięć i troskę o dobre odczytywanie jego prorockich słów i gestów. Ktoś powiedział, że „łatwo się Papieżowi klaska, trudniej go słuchać i naśladować”. Coś w tym jest. Nauka św. Jana Pawła II nie jest łatwa. To bardzo jasne i wierne trwanie w prawdzie Ewangelii, wierność Krzyżowi i stała bliskość Maryi. Papież Franciszek nazwał go Papieżem

Rodziny. To wspaniały tytuł, który ma nam przypomnieć wielki wkład Jana Pawła II w obronę godności Ojca i Matki oraz dziecka od momentu jego poczęcia.

Nie zamazujmy trudnych kart nauczania Jana Pawła II. Nie udawajmy, że nie słyszymy jego wołania o poszanowanie godności ludzkiego życia i małżeństwa. Sięgnijmy do pełnego orędzia jego pontyfikatu i odkrywajmy jego świętość na nowo.



Ks. Wojciech Oczkowicz

~ ŻYCIE JEST PIĘKNE! ~

*Pochwalony bądź Panie z wszystkimi Twoimi stworzeniami
A przede wszystkim z naszym bratem słońcem
które dzień daje, a Ty przez nie świecisz
Ono jest piękne i promieniste
A przez swój blask jest Twoim wyobrażeniem o Najwyższy!
Panie, bądź pochwalony przez naszego brata księżyc
i nasze siostry gwiazdy
które stworzyłeś w niebie jasne i cenne i piękne.
Panie, bądź pochwalony przez naszego brata wiatr
przez powietrze i obłoki, przez pogodę i wszelkie zmiany czasu
którymi karmisz swoje stworzenia.
Panie, bądź pochwalony przez naszą siostrę wodę
która jest wielce pożyteczna i pokorna i cenna i czysta.
Panie, bądź pochwalony przez naszego brata ogień
którym rozświecillasz noc, a on jest piękny i radosny
żarliwy i mocny.
Panie, bądź pochwalony przez naszą siostrę matkę ziemię
która nas żywi i chowa i rodzi różne owoce, barwne kwiaty i zioła (...)."*

Tak wyśpiewał pochwałę stworzeń święty nasz Ojciec Franciszek rozradowany w Panu, zawsze ku Niemu zwrócony umysłem i sercem, zaprzyjaźniony z bratem, siostrą, każdym stworzeniem, nawet z groźnym bratem wilkiem z Gubbio, którego ułaskawił.

Swoim duchowym synom i córkom pozostawił testament: *„Czyńcie chwałę i błogosławieństwo Panu i składajcie Mu dzięki. I służcie Mu z wielką pokorą”*.

Św. Franciszek pociągnął za sobą rzesze braci i sióstr, którzy zapragnęli tak jak on żyć Ewangelią w ubóstwie i prostocie. Każdą z nas zachwycił i pociągnął na drogę ubóstwa i pokory, wskazał klasztor u podnóża chęcińskiego zamku i zaprosił do życia jego ideałami. Zgromadzone z różnych stron Polski na wezwanie Pana Jezusa: *„Pójdź za Mną”* i pociągnięte przykładem Serafickiego Ojca Franciszka zostawiłyśmy wszystko,



aby otrzymać wszystko zgodnie z zawołaniem Biedaczyny z Asyżu: *„Bóg mój i moje wszystko”*. Mając Boga, mamy wszystko w Nim, bo On sam jest pełnią.

Można posiadać wielkie bogactwa, zwiedzać dalekie kraje, a być nieszczęśliwym, czasem zniewolonym różnymi uzależnieniami; a można nie posiadać nic na własność, żyć na niewielkiej przestrzeni, a czuć się wolnym, szczęśliwym i bogatym Bogiem.

Franciszek dwa lata przed śmiercią, w czasie pobytu na Alwernii, gdzie otrzymał stygmaty we wrześniu 1224 r. mieszkając w ubogim szałasie, który zbudował dla niego hrabia Orlando Catani (Franciszek nie miał zwyczaju gościć się w bogatych pałacach), napisał piękną modlitwę znaną jako *„Pochwała Boga”*:

(...) Jesteś Troisty i Jedyny

Pan i Bóg

Dobro wszelkie (...)

Jesteś mądrością

Jesteś pokorą

Jesteś cierpliwością

Jesteś bezpieczeństwem

Jesteś spokojem

Jesteś radością i wesołością

Jesteś sprawiedliwością i miarą

*Jesteś wszelkim dostatnim bogactwem
Jesteś pięknem
Jesteś łagodnością
Jesteś opiekunem
Jesteś stróżem i obrońcą
Jesteś mocą
Jesteś ochłodą
Jesteś naszą nadzieją
Jesteś naszą wiarą
Jesteś naszym wielkim upojeniem
Jesteś naszym życiem wiecznym
Wielki i cudowny Panie
Wszechmocny Boże
Miłosierny Zbawicielu.*

W Nim odnajdujemy wszystko i dlatego jesteśmy szczęśliwi.

Niekiedy młodzież nas pyta – jak można być szczęśliwym w zamknięciu? Ależ my nie czujemy się zamknięte! – odpowiadamy. Czujemy się wolne właśnie dzięki złożonym ślubom, dzięki zakonnej konsekracji, która nas poświęca Bogu. Należymy tylko do Niego.

Nie byłybyśmy jednak prawdziwymi franciszkankami, gdybyśmy żyły tylko tym „zamknięciem” – klauzurą. Klauzura – czyli przestrzeń zarezerwowana tylko dla nas i której nie opuszczamy nie czyni nas wyizolowanymi ze świata. Przeciwnie, żyjemy w ten sposób aby być dla Boga i dla bliźnich, zanosząc w co-



dziennej modlitwie przed ołtarz wszystkie troski, problemy i bolączki współczesnego świata. Nasze oddzielenie jest nie tyle „od” co „dla”. Dla Jezusa, a w Nim dla każdego człowieka. To, że pozostajemy ukryte, dla wielu osób zupełnie nie znane, jest właśnie tym, przez co jesteśmy **obecne** dzięki modlitwie, która przekracza mury klauzury i granice państw.

„Klara mieszkała w ukryciu, lecz jej życie było znane wszystkim. Ona milczała, ale jej sława wołała głośno. Przebywała w zaciszu swojej celi, a w mieście mówiono o niej kazania” (z bulli kanonizacyjnej św. Klary).

To właśnie wtedy najgłośniej przemawiamy, gdy milczymy, a szept modlitwy z klasztornej chóry jest jak orędzie herolda obwieszczającego czas łaski od Pana.

Jezus Eucharystyczny jest dla nas najdoskonalszym wzorem życia kontemplacyjnego i klauzurowego. Zamknięty w tabernakulum dzień i noc, zachowuje najciszejszą klauzurę, absolutne milczenie i nieustanną modlitwę do Ojca w imieniu świata i za świat. Z tabernakulum uczymy się czym jest i czym powinno być nasze powołanie kontemplacyjne. Z kaplicy, z tabernakulum widać cały świat, wszystkie ludzkie potrzeby, dramaty, wojny i rozłamy, a także to, co dzieje się w ludzkich sercach – przemiana, nawrócenie, pojednanie po latach. Jesteśmy w tym wszystkim obecne w modlitewnym geście wzniesionych rąk, aby wygrywać walkę duchową, która toczy się wszędzie tam, gdzie rodzi się dobro.

Papież Paweł VI, do którego beatyfikacji przygotowujemy się modlitwą i rozważaniem jego nauczania powiedział: *„Szczęśliwe bądźcie! Szczęśliwe, że wybrałyście najlepszą część. Szczęśliwe, bo coś was według św. Pawła odłączy od miłości Chrystusa. Szczęśliwe, bo jesteście ukochanymi córkami Kościoła i uczestniczyć w jego radościach i smutkach, pracach i nadziejach. Szczęśliwe, bo nie jest daremna wasza praca i modlitwa, i cierpienie, i nic nie jest ukryte przed oczyma Ojca, który widzi w skrytości, i wszystko wynagradza. Szczęśliwe, bo jak Maryja usłyszeliście wezwanie Boże, zaufałyście i poszłyście za Nim”.*

Jesteśmy szczęśliwe, będąc w rękach Boga.

Życie jest piękne, bo Bóg jest miłością. Życie jest piękne, bo Bóg jest naszą mocą. Życie jest piękne, bo Bóg jest pięknem, łagodnością, stróżem i obrońcą, sprawiedliwością i miarą, spokojem i radością, mądrością i cierpliwością, naszym wielkim upojeniem i naszym życiem wiecznym.

S. Bernardynki



DUCHOWNI POSŁUGUJĄCY W PARAFII CHĘCINY

XIX wiek

Pierwszym proboszczem w omawianym przez nas okresie był **ks. Mikołaj Franciszek TRACZEWSKI**, kanonik i dziekan kielecki. To właśnie w czasie jego pasterzowania w parafii władze carskie skasowały w Chęcinach klasztor Ojców Franciszkanów. Mienie pofranciszkańskie znalazło się na aukcji. Miejscowy proboszcz próbując ratować je przed zniszczeniem, zakupił ok. 1820 roku stalle, które służyły zakonnikom w tzw. chórze większym i umieścił je w prezbiterium, gdzie można je podziwiać do dnia dzisiejszego.

W tym czasie wikariuszami parafii chęcińskiej byli: ks. Józef Wróblewski, ks. Antoni Jędrzejko, ks. Sebastian Marcisz i ks. Szymon Chowaniec.

W 1840 r. proboszczem chęcińskim zostaje **ks. Paweł RAKOWSKI**, urodzony w 1810 r., wyświęcony na kapłana w 1831 r. Podjął on próbę przebudowy kościoła. Przylegającą do zachodniej ściany kościoła kruchtę rozebrano i postanowiono wybudować wieżę. Wykonano jednak tylko dwie kondygnacje, gdyż budowniczych zniechęciły trudności związane z osuwaniem się gruntu. Nowo wznoszone ściany zaczęły pękać i budowy zaniechano. Ks. Rakowski był proboszczem do 1860 r.

W tym czasie wikariuszami parafii chęcińskiej byli: ks. Józef Wojterski, ks. Józef Stokarski, ks. Mateusz Wnorowski, ks. August Żołądkowski, ks. Franciszek Bojnowski i ks. Teofil Kasprowicz.

Na przełomie 1860/1861 r. administratorem parafii chęcińskiej był **ks. Ludwik CZERNIAŃSKI**. Urodził się on w 1832 r., wyświęcony na kapłana w 1855 r. Po kilkumiesięcznym wakacie, rządca diecezji „kielecko-krakowskiej” ks. Maciej Majerczak, mianował w 1861 r. nowym plebanem chęcińskim **ks. Tomasza BATORSKIEGO**. Urodził się we wsi Sielpia, w obwodzie kieleckim guberni krakowskiej, dnia 20 grudnia 1810 r., jako syn Antoniego i Marianny z Grzybowskich. Początkowe nauki pobierał w szkole elementarnej w Kurzelowie, dalsze do klasy VI włącznie, w byłych Szkołach Wojewódzkich w Kielcach. W dniu 29 marca 1834 r. przyjął święcenia prezbiteratu. Po święceniach był sekretarzem Konsystorza, części diecezji krakowskiej w Królestwie Polskim. Brał udział w zjeździe księży diecezji kieleckiej we Wrocierzyżu, w dniu



20 grudnia 1862 r. Miał on charakter spotkania konspiracyjnego. Pozostawił inwentarz z 1861 r., w którym znajdziemy opis kościoła i jego zabytków oraz pozostałych budynków parafialnych np. plebanii. Ze wspomnianego opisu dowiadujemy się jak wyglądało otoczenie plebanii: „(...) przy ścianie południowo-wschodniej dostawione zostały: obórka i chlewik z drewna. Całość plebańskiej posesji ogrodzona była płotem z żerdzi. W ogrodzie rośło kilka wiązów, ale były oczywiście też drzewa owocowe: śliwy i wiśnie. Z parafii odchodzi w 1873 r. Umiera w dniu 23 marca 1885 r., przeżywszy 75 lat, z tego w kapłaństwie 51. Spoczywa na Cmentarzu Starym w Kielcach.



W tym czasie wikariuszami parafii chęcińskiej byli: ks. Mateusz Górnicki, o. Wiktor Sikorski, ks. Józef Danielewicz, o. Symforian Jasiński, ks. Józef Władyga.

Po odejściu ks. Batorskiego, kolejnym proboszczem w Chęcinach zostaje **ks. Józef ĆWIKLIŃSKI**. Z jego aktu chrztu, datowanego na 11 lutego 1817 r., wynika, iż ks. Józef jest synem Tomasza Ćwiklińskiego i Rozalii z Kosińskich, arendarzy młyna dąbskiego (wieś Dąbie), mieszkańców Kossowa, dziś położonego w powiecie włoszczowskim, w gminie Radków. Pierwsze nauki pobierał w domu, później uczęszczał do Szkoły Wojewódzkiej a następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Kielcach. Po przyjęciu święceń kapłańskich w listopadzie 1839 r., jako wikariusz i podkustosz kolegiaty kieleckiej zostaje upoważniony do zbierania funduszy na remont kościoła św. Wojciecha w Kielcach. W tym celu zakłada bractwo kupców. Za sprawą ks. Ćwiklińskiego zostają odnowione, rozbudowane a w niektórych przypadkach wybudowane kaplice w 13 okolicznych wsiach należących wówczas do parafii katedralnej. W 1868 r. otrzymuje nominację na kanonika honorowego Kolegiaty Kaliskiej, a w pięć lat później na kanonika Kolegiaty Kieleckiej i proboszcza chęcińskiego. Za udział w spotkaniu konspiracyjnym we Wrocieryżu, zostaje skazany na cytadelę. Ostatecznie dzięki interwencji biskupa Majerczaka u władz zaborczych, zostaje zwolniony. Na kilka lat przed śmiercią zostaje prałatem scholastykiem katedry kieleckiej. Umiera 16 września 1894 r. i zostaje pochowany na Cmentarzu Starym w Kielcach.

W tym czasie wikariuszami parafii chęcińskiej byli: ks. Stanisław Dotkiewicz, ks. Stanisław Mikołajewski, ks. Jan Wójcik, ks. Antoni Otrębski.

Po kilku miesiącach wakatu, biskup Tomasz Kuliński, mianował **ks. Henryka JASIŃSKIEGO**, plebanem chęcińskim. To on zarządzał funduszami fundacji, która powstała po śmierci ks. Batorskiego, a której środki, przeznaczył na odnowienie i wyzłoczenie głównego ołtarza w kościele parafialnym św. Bartłomieja. Śmierć w dniu 3 lipca 1895 r., przerywa liczne prace restauracyjne kościoła, które będzie z rozmachem kontynuował jego następca, **ks. Aleksander KLUCZYŃSKI**. Urodził się 17 listopada 1837 r. we wsi Czostków, w powiecie kieleckim guberni radomskiej. Był synem Ignacego Kluczyńskiego i Domiceli z Jagielskich. W latach 1849–1855 pobiera naukę w szkołach kieleckich m.in. w Wyższej Szkole Rolnej. W 1855 r. wstępuje do Seminarium Duchownego w Kielcach, gdzie spędził cztery lata. Jego talenty bardzo szybko zostały dostrzeżone przez przełożonych i przez cztery kolejne lata pogłębia wiedzę teologiczną w Akademii Duchownej Warszawskiej.

W międzyczasie, w dniu 23 czerwca 1861 r., przyjmuje święcenia kapłańskie. Po święceniach jeszcze przez dwa lata kontynuuje naukę, a od 1863 r. pełni posługę wikariusza w Kurzelowie i Kielcach. W dniu 1 października 1865 r., zostaje prof. teologii moralnej i prawa, a od 1873 r. wykładowcą Pisma Świętego, introdukcji, archeologii i geografii. Jednocześnie na prośbę biskupa pełni funkcję wicerektora kieleckiego seminarium. Ukoronowaniem jego kariery naukowej było powołanie go na urząd rektora diecezjalnej uczelni, który od 15 listopada 1897 r., łączył z funkcją proboszcza chęcińskiego. **Ksiądz Witalis Grzeliński**, autor monografii historycznej Chęcin, tak opisuje okres probostwa księdza Kluczyńskiego: „(...) z objęciem zaś parafii przez ks. Prałata Aleksandra Kluczyńskiego, kościół szybko przeszedł do obecnego stanu i dziś świątynia ta zupełnie niepodobna do dawniejszej, niegdyś poszytej słomą. Przede wszystkim wyzłocono starannie boczne ołtarze i kościół odmalowano, sprawiono piękne organy, zaprowadzono stację Męki Pańskiej.”

W 1910 r. rezygnuje z probostwa i jeszcze przez blisko cztery lata, bo do 9 stycznia 1914 r. pełni urząd rektora. Umiera w dniu 12 kwietnia 1915 r. w Kielcach.

W tym czasie wikariuszami parafii chęcińskiej byli: **ks. Stanisław Kutek**, **ks. Czesław Rydzewski**, **ks. Feliks Górczyński**, **ks. Witalis Grzeliński** (1879–1939), autor pierwszej historycznej monografii poświęconej Chęcinom, **ks. Mikołaj Łopot**.

Ks. Piotr Nocoń

ŻYC MSZĄ ŚWIĘTĄ

*„Uczyńmy wszystko, aby Eucharystia stała się
źródłem życia i światłem sumień”.*

(Jan Paweł II)

LITURGIA WSTĘPNA

Jakże często katolicy spóźniają się nagminnie na Mszę świętą lekceważąc jej początek. Brakuje im żywej świadomości wybrania i przeznaczenia do oddawania czci Bogu. *„Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz jesteście ludem Bożym”* (1 P 2, 9).



Od tej świadomości zależy żarliwość uczestnictwa we Mszy św. Od samego początku mamy usłyszeć wezwanie Boże, przeżyć autentyczną wspólnotę uczniów Jezusa, złączonej więzami jednej wiary i chrztu w jednym Duchu Świętym, uznając swoją grzeszność, aby przygotować się do sprawowania wielkich tajemnic zbawienia. Tu już zaczyna się coś z **misterium**, czyli przejścia z ducha indywidualizmu do ducha wspólnoty.

– *Czy to jest moja Msza św.?* pytają ludzie zamawiający intencje mszalne.

To jest Msza św. naszej wspólnoty, całego Kościoła, a ty masz się poczuć jego żywą i niczym nie zastąpioną częścią, a ofiarowana jest w twojej intencji.

Czy pomyślałeś, że jesteś przez Niego kochany! Wiesz, że nie robisz Bogu łaski, bo On jest twoim odpoczynkiem i radością. **Św. Augustyn** pisze: *„Stworzyłeś nas Panie dla siebie i niespokojne jest nasze serce dopóki nie spocznie w Tobie”*. Zwracając się do Boga z potrzeby serca, staję się **Kimś**, kto ma możliwość stanąć przed Nim z drżeniem i bojaźnią, ale też z miłością i czcią. Kiedy przychodzi poranek niedzielny rozkołysane dzwony swoim pięknym dźwiękiem modlą się, przypominają i wołają, że Zmartwychwstały Pan zaprasza nas na ucztę miłości. Warto rozważyć słowa Boga:

„[...] ogłoszcie uroczyste zgromadzenie. Zbierzcie lud, zwołajcie świętą społeczność, zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci i ssących piersi! Niech wyjdzie oblubieniec ze swej komnaty a oblubienica ze swojego pokoju! (Jl 2, 15–16).

To **Jezus** prosi: „Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe” (Łk 14, 17). „Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Baranka” (Ap 19, 9). Potwierdza to piękna piosenka religijna:

*Pan wieczernik przygotował,
Swoją zaprasza lud.
Dla nas wszystkich dom otworzył
I zastawił stół.*

*Przyjdźcie z ulic i opłotków, bowiem mija czas,
Przyjdźcie chorzy i ubodzy – Pan uzdrowi was.
Każdy człowiek w domu Pańskim swoje miejsce ma,
Niech nikomu w nim nie braknie, Uczta Pańska trwa.*



*Przystępujemy z dziękczynieniem, pożywajmy chleb,
Pijmy napój nieśmiertelnych, aby życie mieć.
Zakosztujcie i poznajcie tej Wieczerzy smak,
Z obfitości Boskich darów, bierzcie pełnię łask.*

*Kto się z Panem tu spotyka, tworzy jedno z Nim,
Bóg z miłością go nazywa przyjacielem swym.
Nakarmieni Chlebem Żywym wzniesmy Panu pieśń,
Bóg żyjący i prawdziwy strzeże naszych serc.*

A jednak **można odrzucić to zaproszenie i wzgardzić Chrystusem**, zająć się błahymi sprawami i usprawiedliwić samego siebie bo: wycieczka, zbieranie grzybów, czy truskawek, przyjechali goście, a to imieniny czy wesele, a to kolonie, giełda samochodowa lub warzywna, praca na działce i nabijanie tytoniu, mecz i zawody, źle się czułem i byłem zmęczony, załatwienie ważnych spraw i wreszcie odwiedziny *marketu* lub ładny film, który trzeba obejrzeć i tyle innych spraw... Jestem jak ten z **przypowieści o uczcie** (Łk 14, 20n).

Niech sobie Bóg poczeka! Pójdę do kościoła jak już nie będzie nic atrakcyjniejszego. Niektórzy odkładają to na starość, chociaż nie ma żadnej pewności, że jej dożyją. Potem się dziwią, że po drodze zagubili Boga, albo uznają, że jest za bardzo wymagający. Była ta jedyna szansa, którą przegapili. **To oni tracą!**

A może jednak pójde? Przewycięzę to, co mi zagraża drogę. Postawię **Boga na pierwszym miejscu** i tej decyzji nigdy nie będę żałował. Pójde może nie z miłości bo do niej nie dorosłem, to z poczucia obowiązku, tak jak idę do pracy, czy do szkoły, chociaż nie zawsze mam ochotę.

Bóg – Ojciec nasz – też tak czeka. Wygląda. **Ciesz się na to spotkanie.** A ty siedzisz przed telewizorem, gnijesz w łóżku i nie wstydzisz się nawet swojego lenistwa, obojętności i zaniedbania, a nawet ludzi, którzy dziwią się, żeś taki poganin. Już nawet nie myślisz, że ta twoja postawa, może kogoś zgorszyć, wprowadzić na złą drogę i ciebie wyprowadzi na manowce. **I wszystko w tobie umiera!**

Wróć póki jest jeszcze czas! Już w najbliższą niedzielę, co niedzielę. Na pewno słyszałeś nieraz od ludzi: „w niedzielę bez Mszy św., to tak, jakby nie było niedzieli” albo „to żadne święto, gdy się nie jest w kościele”.

Pójde więc do mego Ojca, ze względu na Niego. Z miłości do Niego. Pójde z radością. Droga do kościoła to radosne pielgrzymowanie: „*Stużcie Panu z weselem! Wśród okrzyków radości stawajcie przed Nim*” (Ps 100. 2). Trzeba odnaleźć w drodze do kościoła coś z radości pielgrzymki na Jasną Górę. A jak ty idziesz do kościoła to przecież wszystko zależy od ciebie. Powinno być tak jak w pieśni pielgrzymkowej:

*„Idą z dala, tak utrudzeni.
Z wszystkich lądów płynię w niebo pieśń.
Pieśń miłości, wiary i nadziei,
Wędrujących ludzi śpiew.
Idą dzieci w Ojca dom,
Idą z dala tysiące już lat.
Ramię w ramię, w dłoni dłoni.
Każdy w drodze spotkany to brat”.*

O gdyby rodziny modliły się tak wspólnie w domach, to po przyjeździe do kościoła nie byłoby tej drętwoty i paraliżu jaki nas ogarnia. Cały Kościół śpiewałby chwałę Boga. Oto twój kościół parafialny, który z takim trudem i ciężkich czasach budowałeś. Lasowałeś wapno, nosiłeś cegły. Składałeś ofiary. Wiem, że **jest twoją dumą.** Tak bardzo bym chciał, by ci zależało na tym, żeby był domem chwały Bożej, domem modlitwy, żebyś w nim czuł się jak u siebie i w nim uwielbiał Boga. Wystarczy, że zaczniesz przychodzić wcześniej, oczekiwać na Mszę św., przygotować się do niej, a za tobą pójda inni.

Ks. Jan Kukowski

Chęcińscy franciszkanie, cz. I

Jeszcze nie tak dawno była to ulica 1 maja. Kilkanaście lat temu przywrócono jej dawną, historyczną nazwę: **FRANCISZKAŃSKA**. Ulica ta swą nazwę zawdzięcza istniejącym tutaj od blisko 650 lat zabytkowym zabudowaniom, których użytkownikami i właścicielami są bracia franciszkanie z krakowskiej prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię.

Zespół kościelno-klasztorny franciszkanów w Chęcinach usytuowany jest w północno-zachodnim krańcu miasta i zajmuje czworoboczny obszar mię-



dzy ulicami Armii Krajowej, Franciszkańską i Floriańską. Do wyniosłej sylwetki kościoła przylega klasztor z wewnętrznym dziedzińcem, zwanym wirydarzem. Tę zabytkową bryłę okalają zabudowania przyklasztorne, usytuowane wzdłuż muru. Stronę zachodnią stanowi brama wjazdowa z przylegającymi do niej parterowymi pawilonami.

Kościół i klasztor franciszkanów w Chęcinach należą do grupy najstarszych zabytków tego miasta. Chęciny to miasteczko, które było i jest w kręgu zainteresowań badaczy wielu dziedzin naukowych i publicystycznych. Miały tu miejsce różne procesy historyczne na przestrzeni dziejów. Historia miasta pozwala spojrzeć w przeszłość, i to

nie tylko na losy zabytkowych budowli, które są milczącymi świadkami dawnych dziejów, ale również na wydarzenia i ludzi, którzy tworzyli historię tej swojej „małej Ojczyzny”.

W dziejach Chęcin, franciszkanie, którzy są związani z miastem **od XIV w.**, zajmowali i nadal zajmują bardzo ważne miejsce. Na łamach „**Chęcińskiej Wspólnoty**” chciałbym przedstawić skromny zarys bardzo interesujących i burzliwych dziejów zakonników i obiektów klasztornych. Sięgnijmy zatem do najstarszych annałów i zobaczmy jakie były początki chęcińskich franciszkanów.

Kościół i klasztor franciszkanów w Chęcinach ufundował **w 1368 r. król polski Kazimierz Wielki** za zgodą **papieża Urbana V**. Król wysłał w tej sprawie do Papieża specjalny list z prośbą o założenie fundacji na prawach

papieskich. Fragmenty tego listu zachowały się w bulli papieskiej wydanej w Avinionie 5 marca 1367 r. Król polski pisał w nim m.in.: *„...wśród skał i gór, w miejscach pustych i ponurymi lasami zarostych, gdzie tylko sam dziki i drapieżny zwierz przemieszkował, budując zamki, miasto i wsie, prosi zatem Stolicę Apostolską, aby mu dozwoliła w nowo założonych siedzibach, jako to: w Chęcinach, w Skawinie, w Szydłowie i Opocznie zaprowadzić i ufundować nowe kolonie Franciszkanów, którzy by swą nauką, roztropnością i przykładem wiernych Chrystusowi Panu utwierdzali, a niewiernych do tejże wiary doprowadzili...”*.

Urban V przychylił się do prośby polskiego władcy i w Chęcinach stanął klasztor i kościół św. Franciszka. Samą budowę ukończono jednak w 1388 r., a więc po śmierci fundatora. Zespół franciszkański został ulokowany w północno-zachodniej części miasta, na jego obrzeżach. Należy przypuszczać, że franciszkanie polscy, należący w średniowieczu do prowincji czesko-polskiej, powielali czeski wzorzec kościoła jednonawowego. Wybudowano zatem kościół w stylu gotyckim z dwuprzęsłową nawą i trójprzęsłowym, zamkniętym wielobocznie prezbiterium. Świątynia zachowała do dzisiaj swój pierwotny zarys rzutu, choć sama budowla jest znacznie obniżona, o czym świadczą odkryte w strefie strychów fragmenty polichromii datowanej na I połowę XIV w. W 1465 r. groźny pożar Chęcin zniszczył także zabudowania franciszkańskie. W trakcie odbudowy (XV w.) kościół otrzymał we wnętrzu nową polichromię. Zachowała się ona we fragmentach na ścianie południowej wraz z podpisem twórcy tych malowideł, który złożył swój autograf: *„...Frater Angelus de Sandec”* (Brat Anioł z Sącza). Nie wiadomo kim był brat Anioł, ale jego podpis wskazuje na związki klasztoru chęcińskiego z franciszkanami ze Starego Sącza.

Budynek klasztorny jest większą zagadką od kościoła. Nie zachowały się żadne przekazy mówiące o jego pierwotnym wyglądzie. Jednak na podstawie przepisów budowlanych zawartych w regule zakonu można przypuszczać, że była to budowla trójskrzydłowa, drewniana, przylegająca do świątyni, okalająca wewnętrzny wirydarz (dziejnieniec). Prawdopodobnie już w XIV w. istniała przy klasztorze szkoła kształcąca chłopców do stanu duchownego.



– DLA MŁODZIEŻY –

MODLITWA – co to takiego? – cz. 3

Modł się do Ojca twego, który widzi w ukryciu

W modlitwie trzeba uczynić pierwszy krok, tak jak ten, który chce się nauczyć pływać: musi wskoczyć do wody.

Nie można żyć w ciągłym hałasie, trzeba się wyciszyć.

Modlitwa – to radosny spacer w obecności Boga, że można się cieszyć, że żyję, oddycham, śpiewam, pracuję... śmieję się i... płaczę. To nie gadanie czy narzekanie, ale odpoczynek w Bogu i odczuwanie Jego obecności. To jakby Jego cień chodził za tobą.

Modlić się to „zamknąć oczy i odkryć cały świat w głębi swego serca. Ten niewidzialny, wewnętrzny świat jest sto razy realniejszy od widzialnego. Tak wyznał kardynał Newman.

Św. Elżbieta wyraziła to tak: *wyciszmy się, aby usłyszeć Tego, który ma nam tak wiele do powiedzenia.*

P. CLAUDEL mówi: „Każdy potrafi modlić się słowami przez 10 minut... dopiero potem – w milczeniu zaczyna się prawdziwa modlitwa”.

O. COURTIS: „Jeżeli cisza nam przeszkadza, to znaczy, że bardzo jej potrzebujemy”. Cisza nigdy nie jest pusta, ale zawsze zamieszкана przez Kogoś, kto na ciebie czeka. A Kto? Często prosisz: „Boże! Jeśli jesteś, to się pokaż! Panie, błagam cię, przyjdź!”

Jeśli będziesz wytrwały w oczekiwaniu, Bóg przyjdzie. Nie w chmurze dymu. Bóg przemawia w łagodnym tchnieniu, które sprawia, że odczuwasz pokój i radość.

Spotkania z Bogiem nie da się zaprogramować w komputerze.

Trzeba nauczyć się czekać na odpowiedź. Bóg przychodzi... kiedy chce i jak chce.

Żadna modlitwa nie jest daremna, jeżeli płynie z otwartego serca!... Cenna jest nawet wtedy, gdy niczego nie odczułeś i pozostałeś obojętny!

Bóg jest żebrakiem twojej miłości. A ty jesteś dla Niego wszystkim i On chce być wszystkim dla ciebie.

Często przychodzi cię odwiedzić, ale zwykle cię nie zastaje... cóż to za szczęście, gdy wreszcie przyjmiesz miłość Tego, który kocha cię jak nikt na

świecie! Już nie jesteś sam! „Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i ja cię miłuję... Nie lękaj się, bo jestem z tobą” (Iz 43, 4)

Św. Jan VIANEY zapytał swojego parafianina, którego często widział modlącego się przed tabernakulum: *co ty mówisz Bogu?* A on odpowiedział: „Patrzę na Niego i On patrzy na mnie. Razem jesteśmy szczęśliwi”.

Modlić się to mówić jak Maryja: fiat, niech mi się stanie...

Modlitwa to pełne zwrócenie się BOGA (Simon Weil).

W świecie, który wciąż chce zyskać na czasie, trzeba nauczyć się „tracić” czas dla Boga!

(jk)

„Wielki Piątek 1944 roku”

Piątek 2 czerwca 1944 roku był i na zawsze pozostanie już dla miasta Chęciny dniem szczególnym. Wydarzenia związane z pacyfikacją miasta sprawią, iż wiele osób już na zawsze straci nadzieję na powrót bliskich do ukochanych rodzin.

Śledztwo w sprawie pacyfikacji miasta Chęciny zostało wszczęte w dniu 4 maja 1968 roku i od samego początku było prowadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach. Na wniosek Komisji byli wzywani świadkowie wydarzeń z 1944 roku – krewni ofiar pacyfikacji miasta oraz osoby, którym udało się przeżyć pacyfikację. Pierwsze przesłuchania świadków, w obecności sędziów Sądu Okręgowego odbyły się 7 maja 1966 roku. To w dużej mierze dzięki spisanim zeznaniom świadków wiemy dziś jak wyglądała pacyfikacja Chęcin. Była to akcja z góry zaplanowana i wykonana w ściśle określony sposób.

Jednakże, aby lepiej zrozumieć przebieg pacyfikacji należy bliżej poznać jej twórców. W Kielcach od listopada 1939 r. stacjonował 305 Batalion 22 Pułku Policji. Głównym obszarem jego działalności było prowadzenie akcji specjalnych, między innymi działań antypartyzanckich. Ponadto w Kielcach funkcjonowała policja ochronna (Szupo) oraz żandarmeria, na czele której stał od 16 marca 1943 r. kapitan Gerulf Mayer. Wsławił się on jako jeden z głównych organizatorów terroru na Kielecczyźnie. Wielokrotnie osobiście nadzorował pacyfikację kieleckich wsi i miasteczek. Podczas jego akcji nie oszczędzano nikogo. Zabijano zarówno kobiety, osoby młode jak i starców. Pacyfikacja Chęcin przeprowadzona była przez oddział policji Szupo pod dowództwem

Hauptsturmführera Karla Essiga, żandarmów z II Batalionu 22 Pułku Policji pod dowództwem Seilera oraz przez I samodzielny Batalion Żandarmerii podległej sztabowi operacyjnemu Einsatzstab pod dowództwem ppłk. Kuhna.

Wszystko zaczęło się w ulewną czerwcową noc z czwartku na piątek 1944 roku. Około godziny drugiej nad ranem oddziały niemieckie otoczyły miasto



szczelnym kordonem. Rozstawiono karabiny maszynowe wokół ówczesnego Starego Rynku, sprowadzono też dużą ilość psów. Na terenie chęcińskiego zamku urządzono punkt obserwacyjny miasta i okolic. Około godziny 2.30 nad ranem kilkuosobowe grupy żołnierzy niemieckich rozpoczęły wchodzenie do mieszkań prywatnych. Wówczas rozkazywano wszystkim bez wyjątku

mieszkańcom, pod groźbą użycia broni, natychmiastowe przejście i zbiórkę na placu Starego Rynku. Oprócz dokumentów osobistych nie pozwalano zabrać nic więcej. Na Rynek zapędzono siłą większość mieszkańców, kobiety, starców, dzieci oraz mężczyzn. W tym samym czasie żołnierze niemieccy plądrowali mieszkania aresztowanych ze wszystkich wartościowych przedmiotów. Zgodnie z relacjami składanymi przez świadków kobiety wraz z dziećmi były ustawione w północnej części rynku, w miejscu dzisiejszego przystanku autobusowego. Mężczyzn sprowadzono na środek rynku, gdzie w pozycji klęczącej mieli oczekiwać na wejście do budynku urzędu. W budynku przebywało pięciu lub sześciu Niemców oraz burmistrz Sępa. Według zeznań świadków do budynku urzędu wprowadzano po dwóch-trzech mężczyzn. Tam tworzone dwie grupy nazywane przez Niemców: „Eins” i „Zwei”. Jeden z żandarmów odczytywał z dokumentu nazwisko aresztowanego, które następnie weryfikowane było z uprzednio przygotowanymi listami. Były one sporządzone najprawdopodobniej przez osoby kolaborujące z okupantem. Jeśli wyczytywana osoba nie figurowała na żadnej z list trafiała do grupy „Zwei”. Osoby zakwalifikowane do wspomnianej grupy miały zostać wysłane do umacniania wałów obronnych w Będzinie lub Puławach. Po odczytaniu wszystkich nazwisk osobom z grupy „eins” powiązano ręce przy pomocy metalowego drutu a następnie rozkazano im położyć się na ziemi twarzą w dół tuż przy ścianie magistratu. Około godziny trzynastej lub czternastej po południu grupę

„eins” załadowano na przyczepę dwóch samochodów ciężarowych. Podczas załadowywania na dwa auta ciężarowe aresztowanych bito kolbami i nogami. Więźniów układano w pozycji leżącej jeden na drugim na podłodze samochodu, po czym obydwa samochody odjechały w kierunku kieleckiego więzienia. Tuż po przyjeździe do więzienia, jeszcze na korytarzu odbywały się pierwsze rewizje osobiste oraz wstępne przesłuchania. Tam rozdzielano aresztowanych do różnych cel, które mieściły między 5 a 6 osób. Następnie codziennie policja ochronna Szupo prowadziła przesłuchania aresztowanych. Odbywały się one zawsze przy udziale tłumacza, niejakiego Ksela. W czasie przesłuchań wielokrotnie grożono Polakom pobiciem. W celu uzyskania odpowiedzi posuwano się do torturowania więźniów. Zgodnie z relacją jednego ze świadków w kaplicy więziennej urządzono katownię, nieopodal w kałużach krwi leżeli wciąż jeszcze żywi współwięźniowie. Za wszelką cenę starano się udowodnić przynależność więźniów do ruchu oporu. Wiele z osób w trakcie przesłuchań traciło swoje życie. Taki los spotkał chęcińskiego sędziego Banacha, którego postanowiono rozstrzelać tuż po przyjeździe z Chęcin na dziedzińcu kieleckiego więzienia. Codziennie organizowane były poranne apele, na których obecność była obowiązkowa. W przypadku, gdy osoba przesłuchiwana nie była w stanie udzielić satysfakcjonujących odpowiedzi na zadawane pytania, ciąg dalszy przesłuchania odbywał się w siedzibie kieleckiego Gestapo przy dawnej ulicy Buczka. Z siedziby gestapo więźniowie skuci kajdankami odwożeni byli samochodem osobowym do siedziby więzienia.

Najczęstszymi zarzutami stosowanymi wobec aresztowanych mieszkańców Chęcin podczas przesłuchań była współpraca z polską partyzantką lub działalność w ruchu komunistycznym. Na drugi dzień po pacyfikacji miasta wiele kobiet w poszukiwaniu swoich mężów wyjechało do Kielc. Tam oczekiwały pod siedzibą więzienia lub kieleckiego gestapo na swoich mężów. Wiele z nich widziało swoich bliskich wyprowadzanych z przesłuchania bądź prowadzonych w celu złożenia zeznań. Przesłuchania odbywały się na piętrze budynku a prowadził je wysoki rangą oficer, który mówił płynnie po polsku. Według zeznań świadków i krewnych ofiar trafienie do pomieszczeń na parterze gestapo było równoznaczne z cierpieniem fizycznym i bolesnymi przesłuchaniami. Do tego pomieszczenia najczęściej trafiały osoby z grupy „eins”. Osoby zaliczone do grupy „zwei” po złożeniu zeznań otrzymywały zakaz rozpowszechniania jakichkolwiek informacji dotyczących szczegółów akcji pacyfikacyjnej Chęcin czy udzielania informacji o dalszych losach osób z grupy „eins”. Grupa „zwei” została następnie skierowana do Arbeitsamtu



(biura zatrudnienia) w Kielcach, gdzie spędziła dziesięć godzin w oczekiwaniu na decyzję związaną ze skierowaniem ich do przymusowej pracy przy umacnianiu wałów w Będzinie i Puławach. Jak się wkrótce okazało Armia Czerwona idąca coraz bardziej na zachód opanowała niebawem wspomniane tereny i nieopłacalne stało się wysyłanie tam pracowników przymusowych. Po trzech dniach od aresztowania zwolniono do domów osiem osób należących do grupy „zwei”. W zeznaniu jednego ze świadków pojawia się również informacja, iż w dniu pacyfikacji Chęcin aresztowano również dziesięć kobiet, które następnie wywieziono na przymusowe roboty do Trzeciej Rzeszy.

7 lipca Niemcy wywieszają w Chęcinach na budynku urzędu oraz na murze kieleckiego więzienia listy zakładników aresztowanych w dniu 2 czerwca, a następnie rozstrzelanych. Pierwszy raz pojawia się wówczas określenie „zakładnicy”. Niemcy w ten sposób wyraźnie przekazują informację, iż pacyfikacja miasta była odwetem za jakąś akcję przeprowadzoną przez polskie podziemie. Wraz z wywieszeniem listy zamordowanych gaśnie nadzieja na to by poszukiwani przez rodziny mężczyźni powrócili do Chęcin. Analizując dokumenty źródłowe i zachowane protokoły z przesłuchań świadków można obecnie stwierdzić, iż egzekucja przeprowadzona na mieszkańcach Chęcin

była odwetem wojsk kapitana Mayera za akcję oddziału Plutonu II kpr. Józefa Domagały ps. Wilk przeprowadzoną w Czerwonej Górze przy szosie Kielce–Kraków. Zatrzymano wówczas 4 samochody i rozbrojono około 40 Niemców i Ukraińców. Pod koniec akcji zatrzymano dwa dalsze pojazdy, w których jechali: zastępca kierownika wydziału do spraw umacniania niemieczyny w Komedzie SIPO i SD w Radomiu, mjr Katschorek oraz kilku oficerów policji bezpieczeństwa i żandarmerii. W wyniku walki zabito ppłk. SS-obersturmbannfuhrera Doepplera, mjr. Katschorka oraz 4 żandarmów (w tym 3 oficerów). Zdobyto 5 pistoletów maszynowych, 16 pistoletów, 20 karabinów, amunicję i mundury oraz bardzo ważne dokumenty i mapę województwa kieleckiego z zaznaczonymi rejonami objętymi działalnością partyzancką, plany obław na oddziały Marcina i Garbatego, a także listę 224 osób przewidzianych do aresztowania.

Osobami odpowiedzialnymi za kierowanie eksterminacją ludności miasta Chęciny byli: dowódca żandarmerii niemieckiej w Kielcach **Gerulf Mayer** (prowadził między innymi pacyfikację wsi Skałka Polska) oraz **Fryderyk Schwab**. Po zakończeniu wojny Gerulf Mayer osiadł na stałe w austriackiej Styrii. Po wojnie w Sądzie Rejonowym w Grazu rozpoczął się proces zbrodniarzy wojennych, w tym Gerulfa Mayera, Alfreda Lussera i Karla Poppera. Zarzucano im udział w masowych zabójstwach ludności cywilnej w różnych miejscowościach na terenie dawnego dystryktu radomskiego. W dniu 28 mar-



ca 1969 roku Mayera skazano na 11 lat pozbawienia wolności. W lipcu tego samego roku Mayer wraz z Alfredem Lusserem złożyli apelację. Po rozpatrzeniu sprawy przez Sąd Najwyższy zmieniono wyrok w dniu 9.07.1970 roku na 10 lat pozbawienia wolności.

Śledztwo prowadzone przez polskie organa zostało zamknięte w dniu 28.12.1970 roku ze względu na wyczerpanie możliwości zebrania dalszych materiałów dowodowych. Faktyczne ostatnie przesłuchanie w sprawie pacyfikacji miasta odbyło się 9 marca 1990 roku. Zeznawał wówczas Antoni Jan Piątkowski – syn jednego z aresztowanych.

Naturalnym pragnieniem człowieka jest godne upamiętnienie życia i heroicznej śmierci swoich przodków. Ból po stracie najbliższej osoby wydaje się zmniejszać wraz z upływem czasu. Pragnienie odnalezienia mogiły, gdzie leży ktoś bliski towarzyszyło wielu rodzinom przez całe dekady od zakończenia wojny. Nie było ono obce i mieszkańcom Chęcin. Jeśli wierzyć staremu porzekadłu, iż zmarli otwierają oczy żywym być może kiedyś krewni zaginionych z grupy „eins” odnajdą ślad po swoich bliskich, tak jak Genowefa Majcher, która z uporem poszukiwała wszelkich informacji o losach swego męża – Stanisława. Rozpacz po utracie bliskiej osoby i chęć zabliznienia powstałych ran sprawiły, iż Genowefa Majcher poszukiwała ciała męża w czasie ekshumacji prowadzonych po wojnie w okolicach Kielc i w samym mieście. W czasie jednej z takich ekshumacji prowadzonej na kieleckim Pakoszu w mogile zbiorowej odnalazła szczątki ciała swego męża. Ze względu na miejsce pochówku można domniemywać, iż został on rozstrzelany w dniu 6 lipca 1944 roku. Co stało się z pozostałymi osobami? Najprawdopodobniej pomordowani mieszkańcy Chęcin spoczywają w jednej ze zbiorowych mogił ofiar egzekucji prowadzonych na kieleckim Pakoszu czy w Bliżynie (24.06.1944). Niektóre osoby, wywieziono do obozów koncentracyjnych.

Dziś, mimo upływu wielu lat od tamtych wydarzeń i przemijania ostatnich pokoleń świadków tych dni możemy wciąż poszukiwać ścieżek, które być może doprowadzą nas do rozwikłania tej najbardziej krwawej zagadki w dziejach najnowszych naszego miasta. Jest to szczególnie ważne dla kolejnych generacji aby pamiętać o heroicznych postawach przodków i spełniać ich pragnienie, odczuwane podświadomie przez każdego człowieka aby przetrwać w pamięci innych. Nie należy obawiać się pamięci, która tak często boi się swoich miejsc i staje się chorobą wydziedziczenia. Cytując Hannę Krall – „Nie chodzi o to by pisać o historii, lecz by pisać o pamiętaniu”.

Krzysztof Kasiński

CENNY PRZEWODNIK

Objawienie jako zaspokojenie ludzkich pragnień

„Bóg z miłości objawił się i udzielił człowiekowi.

Przynosi w ten sposób ostateczną i przeobfitą odpowiedź na pytania, jakie stawia sobie człowiek o sens i cel swego życia” (68).

Pan Bóg stwarzając człowieka chciał mieć partnera w świecie widzialnym, zbudowanym z materii. Od początku bowiem darzył go miłością i chciał żyć z nim w przyjaźni. Uzdolnił człowieka do poznawania niezwykle bogatego świata. Ponieważ człowiek żyje na ziemi krótko, a narzędzia poznania zużywają się jeszcze szybciej (wzrok, słuch i mózg), zdecydowana większość stworzonego przez Boga świata zostaje niedostępna dla ludzkiego poznania. Człowiek odnajduje siebie w pasji poznawania tajemnic świata. Poznając dzieła Stwórcy, poszukuje ich Twórcy (KKK 50). To poznawanie wsparte jest refleksją nad własnym istnieniem i nad darami, w jakie jest wyposażony człowiek. Jest to pierwszy delikatny znak od Boga, który człowieka stworzył z miłości i do miłości. On ukierunkowuje człowieka do szukania Stwórcy.

Wiele wskazuje również na to, że w sercu człowieka jest zakodowane „**ukierunkowanie**” w stronę Boga. W człowieku jest **jakaś intuicja**, wzywająca go do skierowania twarzy w stronę Stwórcy. Wszechmoc Boga nie ograniczyła się jedynie do stworzenia naszego widzialnego świata. Stworzył on jeszcze inne światy, z innego tworzywa, rządzone innymi prawami. Nasze zmysły i nasz rozum nie są zdolne do ich poznania. W tej sytuacji Bóg postanowił poinformować człowieka o rzeczywistości niedostępnej dla naszego ziemskiego poznania. Takie Boże informacje nazywamy **OBJAWIENIEM**. Dotyczy ono samego BOGA, świata duchów, celu człowieka i pewnych mechanizmów, z jakimi człowiek powinien się liczyć, jeśli cel chce osiągnąć. Początkowo te informacje były przekazywane indywidualnie, a ci, którzy je odbierali, starali się nimi kierować. Ich życie było dla innych dowodem na to, że kierują się jakąś tajemniczą instrukcją, nieznaną dla innych. Opuszczali bowiem orbitę ludzkiego życia i wchodzili w inną, budząc zdziwienie i zmuszając do zastanowienia. Te tajemnicze wiadomości były przekazywane



z pokolenia na pokolenie. Stopniowo zaczęto je spisywać. Zastanawia taktyka Boga, który od początku składa swoje Objawienie w ludzkie ręce i czyni człowieka odpowiedzialnym za przekaz Objawienia innym ludziom i kolejnym pokoleniom. Nie poucza każdego z osobna, lecz pouczenie zostawia tym, którzy go już dostąpili.

Celem znizienia się Boga jest uczestnictwo człowieka w Boskiej naturze, a więc **zbawienie**. Jest ono możliwe, pod warunkiem, że człowiek przyjmie pouczenie Boże z wiarą i swoim życiem odpowie pozytywnie na Słowo Boże (Pwt 30, 15–20).

Bóg objawiał się etapami. Najpierw objawił się **pierwszym rodzicom**, a po ich upadku wzbudził w nich nadzieję zbawienia (**KKK 70**). Objawienie nie zostało przerwane przez grzech, a Bóg nieustrudzenie dążył do ocalenia ludzkości.



ści. Wyrazem tego było przymierze zawarte z **Noem**, po potopie, wyrażające ekonomię Bożą wobec ludzi (**KKK 56**). Biblia sławi niektóre wielkie postacie należące do „narodów” (Rdz 4, 2–4nn; Ez 14, 14). Chcąc zgromadzić w jedno rozproszoną ludzkość Bóg wybrał **Abrahama**. Został on powołany na ojca **narodu izraelskiego**, w którym miała przetrwać na ziemi wiara w jednego

Boga i oczekiwanie zbawienia (**KKK 59**). Z tym narodem Bóg zawarł przymierze i dawał mu przez Mojżesza i proroków, dalsze objawienie o sobie, że jest Ojcem i Sędzią, oraz o mającym nadejść Zbawicielu. Ważnym etapem Objawienia było **Przymierze** zawarte **na Synaju**, gdzie przez **Mojżesza** Bóg dał ludowi Prawo, by Go uznał i służył Mu jako prawdziwemu, i żywemu Bogu. Przez proroków Bóg podtrzymywał w swym ludzie nadzieję zbawienia oraz wizję nowego i wiecznego Przymierza przeznaczonego dla wszystkich ludzi, które będzie wypisane w ich sercach (**KKK 62**). Objawienie nabiera *wymiaru uniwersalnego* (Iz 49, 6). Finalnym wydarzeniem zbawczym jest **JEZUS CHRYSTUS**, dopełniający historię i „*porządkujący*” całość Objawienia (**KKK 65 i 73**).

Objawienie wydaje się mieć jeden zdecydowany kierunek przyciągania człowieka. Bóg przywołuje do siebie to, co w człowieku dobre i święte, co rozbija w nim małość i wszystkie domieszki zła. **Bóg stał się bliższy człowie-**

kowi, a człowiek Bogu. Objawienie jest darowaniem się Boga człowiekowi w Jezusie Chrystusie. ON sam stał się objawieniem Ojca, bo jest jedno z Ojcem (Hbr 1, 1–2). Wszystko wykonało się od WCIĘLENIA poprzez MISTERIUM PASCHALNE. **Jan Paweł II** w encyklice: „Odkupiciel człowieka” mówi: „Człowiek nie może żyć bez MIŁOŚCI...” (RH 10), czyli Chrystusa, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem (J 14, 6).

Kościół z wdzięcznością przyjmuje objawienia prywatne, np. w Fatimie, czy św. Faustyny o Bożym Miłosierdziu. Ich rolą jest pomoc w pełniejszym przeżywaniu objawienia Chrystusa w danej epoce (KKK 67). Przestrzega jednak przed objawieniami fałszywymi (*pochodzącymi z religii niechrześcijańskich, bądź z sekt*) zmierzającymi do poprawiania Objawienia Chrystusowego.

Sobór Watykański II w konstytucji **Dei Verbum 7** mówi: „*Bóg postanowił, aby to, co dla zbawienia wszystkich narodów objawił, pozostało na zawsze zachowane w całości i przekazywane było wszystkim pokoleniom*”. **Tradycja** jest tym żywym przekazem, pod tchnieniem Ducha Świętego, prawd objawionych nie spisanych w Biblii, które Kościół przechowuje i do wierzenia podaje (KKK 78). Objawienie, czyli informacje, jakie podaje Bóg w Starym Testamencie, a następnie przez Jezusa i Jego Apostołów w Nowym Testamencie, wymagają pewnych naczyń, w których można je przechowywać i przekazywać z pokolenia na pokolenie. Przygotowanie tych naczyń ich napełnianie, należy do Tradycji. Nad tym procesem czuwa **sam Duch Święty**. Tradycja więc jest dziełem Ducha Świętego i ludzi (KKK 75). Najpiękniejszym naczyniem jest rok liturgiczny ze swymi świętami i obrzędami. Takim naczyniem Tradycji są **budowle sakralne, miejsca pamiątkowe i pielgrzymkowe**. Pięknym naczyniem Tradycji są **freski, mozaiki, rzeźby, pieśni religijne i muzyka kościelna**. Naczyniem są **dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła** oraz **przepisy prawne**, wypracowane przez wieki i okupione niejednokrotnie krwią męczenników. Szczególnie cenne są **Pisma Ojców Kościoła**, czyli pisarzy starochrześcijańskich, żyjących blisko wydarzeń ewangelicznych. Kościół żyjąc Tradycją nie tylko wspomina, ale posiadane bogactwo otwiera i udostępnia tym, którzy go szukają (KKK 99).

Tradycja i Pismo Święte są ze sobą ściśle związane i w jakiś sposób stanowią jedną rzeczywistość, uobecniając w Kościele misterium Chrystusa, który obiecał, że pozostanie z nami na zawsze.





Katolik winien znać listę osób, które stopniowo wtajemniczają go w bogactwo Bożego Objawienia. Są oni szczególnym darem Boga. Najczęściej na początku tej listy są imiona rodziców, czy dziadków. Dziękczynienie za informacje pochodzące od Boga, przekazywane przez ludzi, winno wypełniać serce człowieka do ostatniego tchnienia na ziemi. Jest to jeden z największych skarbów, jaki można osiąść po łasce wiary.

Kościół w Polsce wypracował piękne tradycje: różne obrzędy związane z szacunkiem dla chleba, od siewu ziarna, aż po jego spożywanie, opłatek i Wigilijną Wieczerzę, kolędy. Tradycję trzeba znać i cenić, należy ją pielęgnować i przekazywać. Strzeżenie Tradycji to jeden z ważnych obowiązków każdego chrześcijanina. **Roman Brandstaetter** w „Kręgu biblijnym” pisze: „*Mój dziadek na kilka dni przed śmiercią pozostawił mi testament:*

– Będziesz Biblię nieustannie czytał – powiedział do mnie.

– Będziesz ją kochał więcej niż rodziców... Więcej niż mnie... Nigdy się z nią nie rozstaniesz... A gdy się zestarzejesz, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi...”

Każde **kazanie** winno być kolejną informacją dotyczącą Objawienia lub przynajmniej okazją do dostrzeżenia innego wymiaru prawd już znanych. Niedzielne uczestnictwo we Mszy świętej, już przez samo pogłębienie wiedzy o Objawieniu, staje się godziną bardzo twórczą.

Ks. Jan Kukowski

– DLA DZIECI –

BOŻA MĄDROŚĆ

Koniec roku szkolnego i początek wakacji zwiastują nowy etap w życiu każdego ucznia. Otrzymane świadectwo na którym, aż miło od pięknych ocen stanowi dowód uczniowskiej pracy i potwierdzenie, że coś się zmienia. Bo przecież po wakacjach każdy uczeń będzie starszy i ten, kto się uczy będzie mądrzejszy. *Czy wraz z tą mądrością szkolną rośnie też mądrość wiary w Jezusa?*

Piotrek w ostatnim tygodniu przed wakacjami zapytał swojego księdza katechetę: *co to jest mądrość?* Otrzymał taką odpowiedź: **Mądrość jest darem Ducha Świętego. Pochodzi od Boga, gdyż Bóg w swojej mądrości stwarza świat i jest naszym Przewodnikiem. Z mądrości zaś rodzi się wszelkie dobro.** Odpowiedź ta zaskoczyła naszego bohatera, bo ksiądz nie powiedział, że mądrość bierze się z książek. W takim razie, prosił księdza, *czy mądrość ma jakiś związek ze szkołą i czytаныmi książkami?* Na pewno ma – odpowiedział ksiądz – lecz musisz wiedzieć, że mądrość bez Pana Boga jest bardzo niebezpieczna i może nawet przerodzić się w głupotę. Ponieważ, to Pan Bóg najlepiej wie, co jest dobre, a co jest złe. Zdobyta wiedza wcale jeszcze nic nie oznacza i może być wykorzystana w zły sposób, np. aby szkodzić innym. Zatem, *co robić, aby dobrze wykorzystać mądrość, którą zdobyłem w szkole?* – zapytał ponownie Piotrek. Modlić się, uczestniczyć w sakramentach świętych – szczególnie w wakacje i prosić Ducha Świętego o dar Mądrości. **Św. Tomasz z Akwinu** zostawił nam piękną modlitwę o ten dar. Módl się nią codziennie:

Stwórcu niewypowiedziany!
Ty czynisz rozumiałym język niemowląt,
uksztalujesz i mój język i wlej w moje usta
łaskę swego błogosławieństwa.
Daj mi jasność rozumienia,
zdolność zapamiętywania,
łatwość uczenia się,
dokładność wyjaśniania i omawiania.
Gdy rozpoczynam – pouczaj mnie,
gdy rozwijam i wyjaśniam – kieruj mną,
gdy kończę – dopełnij łaską zrozumienia.
Ty, który jesteś prawdziwym Bogiem i człowiekiem,
dawaj mi smak Bóstwa i dobrego człowieczeństwa.
Amen.



– Z życia parafii... –

11 kwietnia 2014 roku odbyła się Droga Krzyżowa ulicami Chęcín: od OO. Franciszkanów – do S. Bernardynek – przez Rynek i do kościoła parafialnego. Rozważania prowadzili przedstawiciele poszczególnych grup parafialnych oraz O. Aleksy – kapelan S. Bernardynek i OO. Franciszkanie. Uczestniczyło około 500 osób. Nad bezpieczeństwem na trasie czuwała Policja i Straż Pożarna.

27 kwietnia 2014 r. spełniła się prośba wiernych zebranych na pogrzebie Jana Pawła II: „**Santo subito!**”. **Jan Paweł II i Jan XXIII** – papieże zostali ogłoszeni świętymi. W tym dniu wierni zabierali ze świątyń światło „**Iskry miłosierdzia**” przywiezione z Łagiewnik – z sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

Koncert Zespołu „**PROBOSZCZOWIE**” pt. „**KOCHAM MÓJ KOŚCIÓŁ**” poświęcony **św. Janowi Pawłowi II** odbył się **18 maja 2014 r. (niedziela) o godz. 18.00** w kościele parafialnym **św. Bartłomieja** w Chęcinach. Wykonawcy: **ks. Marek BANDURA** – śpiew, gitara prowadząca, **ks. Roman ŚWIERKOSZ** – gitara solowa, **Ojciec Roland PANCERZ OFM** – gitara basowa, **ks. Piotr PŁAWECKI** – skrzypce, **ks. Warzyńiec GUT** – śpiew i perkusja, **Grzegorz GÓRKIEWICZ ze SKALDÓW** – instrumenty klawiszowe.

W sobotę 18 maja 2014 r. odbyła się pielgrzymka do bazyliki Grobu Bożego w Miechowie.

W niedzielę 1 czerwca 2014 r. Mszę św. prymicyjną w naszym kościele odprawił **ks. Łukasz BUCKI**, który jako diakon odbywał praktykę duszpasterską w naszej parafii w okresie Wielkiego Postu. Homilię wygłosił **ks. Wiesław SURMA** – dyr. Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego w Sandomierzu. **Ks. Łukasz** – **neoprezbiter** udzielił wszystkim zgromadzonym prymicyjnego błogosławieństwa. Zgromadzeni otrzymali pamiątkowy obrazek.

W poniedziałek 2 czerwca 2014 r. w kościele parafialnym **św. Bartłomieja** w Chęcinach została odprawiona Msza św. z racji **70 rocznicy Pacyfikacji Chęcín**. Mszę św. sprawował i homilię wygłosił **ks. dziekan Jan KUKOWSKI**. Przed Mszą św. młodzież przedstawiła program literacko-muzyczny. Po Mszy św. uczestnicy uroczystości udali się pod pomnik i złożyli wiązanki kwiatów.

W czwartek 5 czerwca 2014 r. w Suchedniowie 10 mężczyzn z naszej parafii zostało włączonych **do Rycerstwa Kolumba**.

Dnia 16 czerwca 2014 r. o godz. 10.30 w Krakowie na Franciszkańskiej 3 delegacja naszej parafii otrzymała z rąk **J.E. kard. Stanisława DZIWI-SZA** metropolity krakowskiego **relikwie św. Jana Pawła II**. Instalacja odbędzie się **24 sierpnia 2014 r. o godz. 12.00** w odpust parafialny.

Procesja Bożego Ciała po raz pierwszy przeszła nową trasą: **I ołtarz** – kościół parafialny, **II ołtarz** – Rynek, **III ołtarz** – Siostry Bernardynki i **IV ołtarz** – OO. Franciszkanie. Nowe ołtarze projektował **ks. Jan Kukowski** – proboszcz, a wykonała je firma **p. Grzegorza TREBUSA** z Brzezin. **Zd. 28 - galeria**

W niedzielę **22 czerwca 2014 r. o godz. 12.00** przedstawiciele parafii złożyli życzenia imieninowe **ks. proboszczowi Janowi Kukowskiemu**.

W środę **25 czerwca 2014 r. J. E. Ks. Bp Piotr SKUCHA z Sosnowca** udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży klas III gimnazjum (72 osoby). Dar ołtarza złożony od młodzieży i ich rodziców – **dwa odnowione kielichy**.

W niedzielę **29 czerwca 2014 r. o godz. 12.00** została odprawiona Msza św. w intencji solenizantów; **ks. Piotra NOCONIA** – wikariusza naszej parafii i **p. Piotra ŁUKAWSKIEGO** naszego organisty. Przedstawiciele parafii złożyli im najlepsze życzenia.

Po trzech latach pracy w naszej parafii **ks. Wojciech OCZKOWICZ** został przeniesiony do parafii Niepokalanego Poczęcia w Busku-Zdroju. Nowym wikariuszem został **ks. Stanisław BRZOZA**, który przybył do nas z parafii Gorzków.



— ZŁOTE MYŚLI —

„WIARA zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem, tych rzeczywistości, których nie widzimy... Przez wiarę poznajemy, że Słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych”.

(Hbr 11, 1nn)

* * *

„Proszę cię, synu, spojrzij na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sposób”

(2 Mch 7, 23)

* * *

„...w życiu człowieka nadal o wiele więcej jest prawd, w które po prostu wierzy, niż tych, które przyjął po osobistej weryfikacji. Któż bowiem byłby w stanie poddać krytycznej ocenie niezliczone wyniki badań naukowych, na których opiera się współczesne życie? Któż mógłby na własną rękę kontrolować strumień informacji, które dzień po dniu nadchodzą z wszystkich części świata i które zasadniczo są przyjmowane jako prawdziwe? Któż wreszcie mógłby ponownie przemierzyć drogi doświadczeń i przemyśleń, na których ludzkość zgromadziła skarby mądrości i religijności? Człowiek, istota szukająca prawdy, jest więc także tym, którego życie opiera się na wierze”.

(JP II, *Fides et ratio*)

* * *

„Bóg nie umiera tego dnia w którym przestajemy wierzyć w Bóstwo osobowe: ale my umieramy w tym dniu, gdy życia już nam nie rozjaśnia blask co dzień odnawianego cudu, którego źródła biją poza granicami jakiegokolwiek rozumowania”.

(Dag Hammarskjöld)



Boże Ciało 2014 – 19 czerwca 2014 r.



Bierzmowanie – 25 czerwca 2014 r.



Droga Krzyżowa ulicami Chęcín – 11 kwietnia 2014 r.



Mszę św. prymicyjną odprawił ks. Łukasz Bucki – 1 czerwca 2014 r.



Msza św. z racji 70. rocznicy Pacyfikacji Chęcin – 2 czerwca 2014 r.



Przekazanie Relikwii św. Jana Pawła II – Kraków, 16 czerwca 2014 r.

Redakcja: ks. Jan Kukowski, ks. Piotr Nocoń, ks. Wojciech Oczkowicz, ks. Marek Dumin, Dawid Pyrda, mgr Teresa Jakubowska, o. Tomasz Pawlik OFMConv, s. Irena Zebda – Bernardynka, Leszek Durlík (fotografie).

26-060 CHĘCINY, ul. Radkowska 4, tel. 41 315 10 31, e-mail: bartlomchecin@kielce.opoka.org.pl